

## Recenzje

Schlinger Henry D., Jr., Poling Alan:  
„Introduction to Scientific Psychology”.  
New York: Plenum Press 1998, ss. 363.

Książka Henry'ego D. Schlingera i Alana Polinga jest poświęcona problemowi ważnemu dla współczesnej psychologii, może najważniejszemu, a mianowicie uczeniu (się). Traktuje o wielu sprawach, przede wszystkim o „naukowości” psychologii (stąd tytuł). Jednak właśnie ta „naukowość” ma być wyznaczana przez uznanie psychologii uczenia się za problematykę priorytetową, którą zawdzięczamy behawioryzmu. Przedstawia sytuację tej części psychologii, którą można nazwać „scjentystyczną”. Podział, jakiego dokonuje – na psychologię „scjentystyczną” i „mentalistyczną” – może budzić wiele wątpliwości. Wyluszczyć je po omówieniu treści dzieła.

Książka składa się z trzech części zatytułowanych: I – Psychologia naukowa (*Scientific*), II – Przyczynowość behawioralna (*Behavioral Causation*) i III – Zastosowania psychologii naukowej (*Application of Scientific Psychology*).

Część I zawiera trzy rozdziały: (1) Źródła historyczne, (2) Nauka i psychologia oraz (3) Metody badań. Rozdziały te nie są obszerne – mają mniej więcej po dwadzieścia stron, można więc powiedzieć, że są właściwie wstępem do zasadniczej problematyki dzieła.

Za źródła historyczne psychologii naukowej autorzy uznali wczesne początki filozoficzne z arystotelesowskim rozumieniem duszy – zupełnie różnym od chrześcijańskiego – i z kartezjańskim dualizmem, od którego pochodzi problem *mind-body*, wciąż aktualny w dzisiejszej filozofii i w tej części psychologii, którą można by nazwać filozoficzną (lub może – filozofującą; jest to uwaga na marginesie tej recenzji). Ważne jest określenie psychologii naukowej (*scientific psychology*), umieszczone na początku książki (na s. 6): „[...] jest to badanie współoddziaływania (interaction) zachowania i środowiska, w którym ono zachodzi. Zdefiniowana w ten sposób psychologia jest nauką przyrodniczą”. Wczesne poglądy kształtujące naukowe podejście do człowieka znajdujemy w pracach Kopernika, Keplera, Galileusza i Newtona; późniejsze – w teorii ewolucji Darwina.

Właściwy początek psychologii naukowej stanowią badania Pawłowa, Thorndike'a, Watsona i współczesnego nam – Skinera (zmarł w r. 1990). Naukę (*science*) autorzy przeciwstawiają filozofii. Obie są ludzką aktywnością, ale filozofia wzięła się z mówienia o sobie i świecie, a *science* – z prób zrozumienia świata przyrodniczego (*natural*) i z używania metod eksperymentalnych (s. 24).

To ostatnie stwierdzenie pochodzi już z rozdziału drugiego, omawiającego charakterystykę – jak piszą autorzy – „zachowania naukowego” (*scientific behavior*), a także teorii psychologicznych. Teorie psychologiczne bywają oparte na analogii, np. tzw. hydrauliczna teoria motywacji, opisująca ludzką motywację jako rezerwuuar napełniony płynem, który działa jak hamulce hydrauliczne. Inna – popularna jeszcze dziś – teoria systemu nerwowego porównuje go do działania centrali telefonicznej. Podobne, tzn. oparte na analogii, są: całkiem współczesna teoria cybernetyczna i teoria „komputerowa”. Kryteria oceny teorii psychologicznych powinny (nie jest rzeczą całkiem jasną, skąd bierze się ta powinność): (a) obejmować podstawy empiryczne – teoria powinna być sprawdzalna; (b) mieć podstawy logiczne; (c) być ogólna, tzn. obejmować możliwie dużo przypadków; (d) być oszczędna, czyli wyjaśniać przy użyciu najprostszycy założeń (brzytwa Ockhama); (e) być użyteczna – użycie teorii należy do psychologii stosowanej (w przeciwieństwie do psychologii teoretycznej). Ten ostatni punkt jest wyjaśniony dokładnie zwłaszcza przy użyciu przykładów z zakresu psychologii klinicznej i psychoterapii. Dużą uwagę zwracają autorzy na intuicyjne, a więc nie kontrolowane racjonalnie, podstawy wielu procedur terapeutycznych. Za jedyne wyjaśnienie naukowe autorzy uznają wyjaśnienie przyczynowe (*causation*), przeciwstawiając mu wyjaśnienia nieadekwatne, do których należy podawanie innej nazwy zjawiska rzekomo wyjaśnianego albo podawanie celu, jaki ma spełniać wydarzenie wyjaśniane (wyjaśnienie teleologiczne).

Trzeci rozdział omawia metody badań. Badanie (research) zostało zdefiniowane jako „[...] systematyczny sposób stawiania pytań i uzyskiwania informacji z naciskiem na słowo systematyczny” (s. 46). Ten systematyczny sposób stawiania pytań i uzyskiwania informacji odróżnia naukę od wszelkich innych działań człowieka. Właściwą tylko dla nauki metodą zdobywania informacji jest eksperymentowanie. Autorzy omawiają także elementarne wiadomości dotyczące organizacji badań podstawowych i stosowanych oraz sposoby wnioskowania z uzyskanych danych.

Część II pt. „Przyczynowość behawioralna” zawiera cztery rozdziały. Pierwszy z nich jest zatytułowany „Czynniki filogenetyczne – ewolucja a zachowanie”. Omawia predarwinowskie teorie ujmujące wpływ elementów wrodzonych i elementów nabytych na indywidualne różnice między osobnikami (problem określany za Galtonem jako kwestia *nature-nurture*), a także teorię Lamarcka. Teorii ewolucji Darwina poświęcono – ze zrozumiałych powodów – najwięcej miejsca. Książka wspomina też socjobiologię i psychologię ewolucyjną wyrastające z darwinowskiego ewolucjonizmu. Oba te kierunki istnieją od niedawna, socjobiologia – od pracy Wilsona w 1975 r.; psychologia ewolucyjna – od końca lat osiemdziesiątych. Autorzy skupieni wokół nich utrzymują, że za ludzkie zachowanie w dużym stopniu odpowiadają uwarunkowania filogenetyczne, czyli to, co zdarzyło się w rozwoju gatunkowym.

Rozdziały 5 i 6 zajmują się ważną – jak już wspominaliśmy na wstępie – dla współczesnej psychologii kwestią, a mianowicie czynnikami ontogenetycznymi decydującymi o zachowaniu, czyli uczeniem (się). Można powiedzieć, że ta właśnie problematyka – rola uczenia (się) w wyznaczaniu zachowania – jest zasadniczym tematem całej książki. Na marginesie trzeba wspomnieć, że termin „uczenie” w naszej praktyce językowej jest z reguły czasownikiem zwrotnym, ale sens, w jakim ten

## RECENZJE

termin jest używany w psychologii, skłania do rezygnacji z „się”. Stąd umieszczamy owo „się” w nawiasie, w nadziei, że wkrótce nie będzie już zupełnie potrzebne. (Może już jest niepotrzebne?)

Rozdział 5 – „Czynniki ontogenetyczne – warunkowanie klasyczne” – zawiera definicję uczenia: „[...] uczenie (się) oznacza relatywnie stałe (permanent) zmiany zależności między zachowaniem a bodźcami środowiskowymi wywołane przeżyciami pewnego, określonego rodzaju” (s. 98). Definicja ta jest opatrzona trzema wyjaśnieniami: po pierwsze – „określony rodzaj przeżyć (doświadczeń)” oznacza przeżycia inne niż np. choroba, rany lub zażywanie leków; po drugie – zmiany muszą być trwałe; i – po trzecie (ten punkt wydaje się najważniejszy, bo określa definiowany przedmiot) – zmiany dotyczą zależności między bodźcami a zachowaniem.

Przebieg uczenia (się) można zrozumieć przede wszystkim dzięki odkryciu odruchów warunkowych przez Pawłowa. To odkrycie zapoczątkowało – można dodać – zainteresowanie psychologów procesem uczenia (się) i spowodowało, że psychologia stała się tym, czym jest dzisiaj. Bardzo ważny wydaje się ostatni podrozdział zatytułowany „Wyjaśnianie odruchów warunkowych”. Zwraca on uwagę na wyjaśnienia odwołujące się do „zdarzeń umysłowych” (*mental events*), jak np. stwierdzenie, że pies „skojarzył” (*associated*) dźwięk dzwonka z pozywieniem albo że dzwonek wywołuje u psów „oczekiwanie pokarmu” (*dogs „expect” the food*). Wyjaśnieniem prostszym (zgodnym z ockhamowską zasadą „oszczędności”) jest wskazanie na filogenetyczne (czyli ukształtowane w rozwoju gatunkowym) przyczyny odruchu bezwarunkowego i na ontogenetyczne (czyli powstałe w historii osobnika) przyczyny odruchu wyuczonego (uwarunkowanego). Nie ma więc powodu do używania w wyjaśnianiu warunkowania skomplikowanych konstrukcji „mentalnych”. Rodzi się jednak tutaj refleksja, że w ten elegancki sposób można wyjaśnić zdarzenia proste, nie wszystkie jednak fakty w życiu organizmów bardziej skomplikowanych niż pies są proste – ich wyjaśnienie wymaga skonstruowania hipotez, które mogą wydawać się „mentalistyczne” – jak w psychologii poznawczej (kognitywnej). Dyskusję z takim poglądem zamieszczamy niżej – na końcu recenzji.

Interesujące i ważne jest stwierdzenie, że wiele niepowodzeń psychologów – przede wszystkim, choć nie tylko – psychologów sowieckich w wyjaśnianiu zachowania było spowodowanych niebraniem pod uwagę warunkowania operacyjnego (skinnerowskiego) i ograniczanie się wyłącznie do warunkowania klasycznego (pawłowskiego). Można przypuszczać (jest to zdanie wykraczające poza sprawozdawczą część recenzji), że było to spowodowane m.in. przyczynami politycznymi – warunkowanie niepawłowskie było uznawane za pomysły „kapitalistyczny”, co wydaje się nieprawdopodobne każdemu, kto sam nie przeżył sowieckiego sposobu uprawiania nauki.

Rozdział 6 jest zatytułowany „Czynniki ontogenetyczne – warunkowanie operacyjne”. Odruchy bezwarunkowe i warunkowe są – jak piszą autorzy – „niewielką częścią repertuaru ludzkich zachowań”. Najbardziej złożone i interesujące jest zachowanie wyznaczone (*determined*) przez warunkowanie operacyjne. Wyjaśnianie zachowania kształtowanego poprzez warunkowanie operacyjne polega (s. 140-141) na wskazaniu jego przyczyn, które tkwią w **przyszłych** zdarzeniach. Inaczej mówiąc i używając języka „technicznego”, **wzmocnieniami danego zachowania są jego następstwa** (konsekwencje). Historycznie rzecz biorąc, zachowanie operacyjne było (i jest wciąż) wyjaśniane z użyciem takich konstruktów teoretycznych, jak „wolna wola”, „cel”, „intencja” itp. Łatwo zrozumieć, że rezygnacja z tych pojęć jest bardzo trudna, jeśli nie niemożliwa dla „humanistycznie” nastawionego psychologa, ale konieczna, jeśli wyjaśnianie ma być naukowe.

Rozdział 7 – „Neurofizjologia a zachowanie” – omawia elementarne zasady funkcjonowania systemu nerwowego, jego budowę i działanie. Każdy psycholog stwierdzi, że ciekawe są wiadomości na temat warunkowania operacyjnego pojedynczych neuronów (i dla wielu psychologów całkiem nowe – pierwsze badania na ten temat zrobiono w połowie lat sześćdziesiątych). Niezwykle interesujące i ważne jest w tym rozdziale wytłumaczenie terminu „redukcjonizm”, używanego – jak wiadomo – jak epitet wobec różnych teorii psychologicznych. Otóż „redukcja” („redukcjonizm”) oznacza próbę wyjaśnienia bardziej złożonego zjawiska przez wskazanie prostszych zjawisk, które się na nie składają. Psychologia fizjologiczna – albo neuropsychologia – stara się wyjaśnić zachowanie takie, jak np. ruchy mięśni, odwołując się do procesów chemicznych zachodzących w mięśniach i – idąc jeszcze dalej do poziomu biologii molekularnej – w cząsteczkach chemicznych, z których zbudowane są mięśnie. Postępowanie takie jest redukcjonizmem, ale jest to postępowanie uprawnione. Psychofizjologia i neuropsychologia mogły powstać dzięki redukcjonizmowi i brak zgody na tak rozumiany redukcjonizm oznacza nieuznanie tych nauk.

Część III – „Zastosowania psychologii naukowej” – zajmuje więcej niż połowę książki (ss. 181-348).

W rozdziale 8 – „Język” (*Language*) – autorzy podkreślają, że naukowe (*scientific*) podejście do zagadnień języka wymaga przyjęcia dwóch założeń: po pierwsze – język należy rozpatrywać jako **szczególny rodzaj zachowania** (jest on nazywany przez behawiorystów zachowaniem słownym – *verbal behavior*) i – po drugie – zachowanie językowe rządzi się tymi samymi prawami co wszelkie inne rodzaje zachowania. Autorzy referują krótko i zwięźle teorię języka Chomsky'ego. Najwięcej miejsca poświęcają – jak łatwo przewidzieć – poglądom Skinnera.

Rozdział 9 – „Poznanie” (*Cognition*) przedstawia najważniejsze punkty psychologii kognitywnej (poznawczej). Ważne jest stwierdzenie, że psychologia kognitywna jest **mentalistyczna**, czyli podchodzi do zachowania jako do **przejawu istnienia wewnętrznych struktur lub procesów**. Uważam, że stąd bierze się nieporozumienie – psychologia kognitywna nie robi takiego założenia, nie musimy więc uznawać jej za mentalistyczną. Wewnętrzne struktury lub procesy nie są założeniem, czymś co istnieje na pewno, punktem wyjścia; ich istnienie przyjmuje się w psychologii kognitywnej **jako hipotezę** pomagającą wyjaśnić przebieg zachowania.

Rozdziały 10 i 11 są poświęcone rozwojowi. Interesujące są uwagi behawiorysty na temat m.in. Piageta i innych, niebehawiorystycznych teorii rozwoju.

W rozdziale 12 – o zróżnicowaniu indywidualnym: inteligencji, osobowości i zachowaniu społecznym – mieści się jedyna wzmianka o Freudzie, Adlerze, Jungu i psychoanalizie. Psychologie uprawiane przez niebehawiorystów nazywają autorzy „nominalnymi”, ponieważ psycholodzy nadają arbitralnie dobrane nazwy na oznaczenie kategorii zachowań, które badają. Psychopatologia jest dobrym przykładem działu psychologii używającego tysięcy nazw chorób i zaburzeń dla opisu zachowań, które można prościej skategoryzować. (Trudno odmówić racji temu twierdzeniu).

Ostatni, 13 rozdział części III, i zarazem ostatni rozdział książki jest zatytułowany „Zachowanie kłopotliwe (sprawiające kłopoty)” – *Troublesome Behavior*. Ten rozdział jest najciekawszy dla psychologów klinicznych, bo zawiera krótki wykład

## RECENZJE

psychopatologii i psychologii stosowanej (klinicznej), ufundowanej – jak cała część III książki – na zasadach behawioralnych. Autorzy posługują się terminami używanymi w podręczniku diagnostycznym DSM IV – *mental illness* i *mental disorder*, zgodnymi z nozologicznymi poglądami twórców podręcznika DSM IV. Omawiają zaburzenia (*disorders*) najczęściej występujące wśród Amerykanów, a mianowicie: uzależnienia (*substance use disorders*) – 26,6% populacji (!); zaburzenia lękowe (nerwice – *anxiety disorders*) – 24,9%; zaburzenia nastroju (depresje – *mood disorders*) – 19,3%; socjopatie (*antisocial personality disorders*) – 3,5% oraz schizofrenie i inne zaburzenia psychotyczne – 0,7%.

Dodatkiem niejako do omówienia powyższych zaburzeń jest kilkadziesiąt zdań na temat upośledzenia umysłowego (*mental retardation*), którego występowanie ocenia się (w Stanach Zjednoczonych) „[...] między 1% a 3% populacji” – s. 342. Łatwo sobie wyobrazić, że sposób postępowania terapeutycznego i wychowawczego wobec umysłowo upośledzonych musi być w dużym stopniu oparty na prostych zasadach warunkowania – tym prostszych, im głębsze jest upośledzenie. Jest to argument przemawiający za praktyczną użytecznością procedur stworzonych przez psychologów zorientowanych behawiorystycznie.

Omówiono także terapię najczęstszych zaburzeń. Farmakoterapia nie jest omawiana, a jedynie wzmiankowana – ze zrozumiałych powodów. W odniesieniu do schizofrenii jedynym rodzajem psychoterapii uznanym za etyczny, praktyczny i skuteczny jest gospodarka żetonami (*token economy*), które pacjenci mogą wymieniać na ulubione rzeczy, takie jak np. kosmetyki, przysmaki, części ubrania lub „płacić” nimi za oglądanie TV, możliwość uprawiania preferowanych gier itp. W leczeniu depresji za skuteczną uznano psychoterapię poznawczo-behawioralną, co jest warte podkreślenia ze względu na teoretyczne zastrzeżenia wobec psychologii kognitywnej (poznawczej), mocno zaznaczone w książce. Dużo uwagi poświęcono behawioralnej psychoterapii zaburzeń lękowych (nerwic). Warto zauważyć, że właśnie w terapii nerwic – szczególnie fobii – terapia behawioralna okazała się szczególnie skuteczną. Terapię uzależnień omówiono szeroko z dwóch – jak się wydaje – powodów. Po pierwsze – uzależnienia są częstym zaburzeniem i – po drugie – budzą ogromne zainteresowanie psychologów, ponieważ ich przyczyny (etiologia) są wciąż tematem szerokiej dyskusji ze względu na uwarunkowania społeczne. Kończąc część sprawozdawczą recenzji, w dalszej części przedstawiam krytyczne uwagi pod adresem zasadniczych tez książki. W książce psychologia kognitywna (poznawcza) jest uznana za mentalistyczną, biorącą się z filozofii, a nie z *science*. Tylko behawioryzm („twardy”, czyli skinnerowski, a nie neobehawioryzm) należy do *science*. Otóż tak chyba nie jest – wydaje się, że psychologia kognitywna (poznawcza) może być zaliczona do *science* razem z (twardym) behawioryzmem. „The two general and competing paradigms in psychology are **cognitive psychology**, which studies observable behavior in order to infer unobservable processes such as representations and memories as explanations, and **behavioral psychology**, which studies observable behavior as a function not of inferred structures or processes but of objective variables” (podkr. K. K.) (s. 233). Inaczej mówiąc, psychologia kognitywna stara się scjentyistycznymi sposobami tworzyć hipotezy o przebiegu różnych nieobserwowalnych zdarzeń (procesów) wewnątrz organizmu (dokładniej – wewnątrz CSN, bo gdzie indziej mogłyby przebiegać te zdarzenia?). Jeśli np. obserwowalnego zachowania (np. zrobienia czegoś) nie można wytłumaczyć inaczej niż hipotetycznymi faktami w e w n ą t r z CSN (np. zapamiętaniem albo wyobrażeniem lub myśleniem), to trzeba rozważyć tę hipotezę, a nie powstrzymywać się od niej. Behawiorysta powstrzymuje się od sformułowania hipotezy, kognitywista ją formułuje. To jest główna różnica między behawioryzmem a psychologią poznawczą. Schlinger i Poling uważają, że ta różnica jest zasadnicza i wystarcza do uznania psychologii poznawczej za mentalistyczną. Jeśli tak jest, to ponadto rozróżnienie scjentyzmu od mentalizmu w psychologii opiera się na bardzo wątpliwych podstawach. Jest to też powód do uznania behawioryzmu „twardego” i neobehawioryzmu za historię. Wydaje się to dość oczywiste, ale wciąż są psychologowie, dla których behawioryzm jest teorią współczesną i żywą, a nie historyczną.

Główne pytanie (lub może zastrzeżenie wobec zasadniczej idei książki – tą ideą jest przeciwstawienie scjentyzmu i mentalizmu) można więc sformułować następująco: utożsamienie naukowości i scjentyzmu jest prawdopodobnie niesłuszne. Psychologia poznawcza (kognitywna) jest „mentalistyczna”, bo znaczną jej część (i to część zasadniczą!) stanowi formułowanie hipotez na temat procesów „mentalnych”, którymi „scjentyistyczny” behawioryzm nie chciał się zajmować. Scjentyzm tak rozumiany (w odniesieniu do psychologii) nie jest warunkiem naukowości. Uchylenie się od pytań na temat tego, co jest nieobserwowalne, jest niepotrzebną rezygnacją z bardzo ważnej problematyki. Dotyczy to nie tylko psychologii. Fizyka teoretyczna zajmuje się zjawiskami niemożliwymi do bezpośredniego zaobserwowania, powiedzielibyśmy – „zjawiskami wynioskowanymi” (*inferred*), czyli „nieobserwowalnymi”. Czy dlatego jest mniej naukowa? Być może wyraża tylko brak zaufania do wnioskowania zamiast bezpośredniej obserwacji? Behawioryzm skinnerowski powstał jako reakcja na psychologię tradycyjną (mentalistyczną – jak ją nazywają Schlinger i Poling). Weześniejsza odmiana „twardego” behawioryzmu, a mianowicie prymitywny behawioryzm Watsona, był reakcją na introspekcjonizm. Cała problematyka introspekcjonizm-antyintrospekcjonizm jest historią. Książkę można traktować jako spóźniony głos w tej ważnej, ale niedzisiejszej dyskusji. Na koniec trzeba stwierdzić, że książka jest ciekawie napisana i pełna wartościowych i wartych poznania wiadomości. Krytyczne uwagi nasuwające się w trakcie czytania raczej zachęcają do jej poznania niż skłaniają do rezygnacji z lektury.

Krzysztof Klimasiński  
Instytut Psychologii UJ